Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 3 — 11 marca — 1932

Czynności w pasiece

z nastaniem wiosny

Krótki już tylko okres czasu, zaledwie kilka tygodni, dzieli nas od chwili, której oczekujemy z upragnieniem, od zmartwychwstania naszych ukochanych pszczółek.

Dzień oblotu jest wielkiem świętem pszczelarza, dniem wesela, w dniu tym zdają pszczoły egzamin z przebycia zimy. Oby dzień ten był dla każdego dniem wesela w całem tego słowa znaczeniu.

Kto sumiennie spełnił swój obowiązek w jesieni, może oczekiwać dnia tego w spokoju. Kto zazimował silne roje z młodą matką i dostatecznym zapasem paszy, tego mierzą z pewnością pszczoły w dniu oblotu swą siłą i zdrowiem.

Zabezpieczenie pszczół na czas zimowy, czyli na czas od końca głównego pożytku do nastania nowego, długi, bo sześć miesięcy i więcej trwający okres, podzielić nam wypada na trzy części:

na zazimowanie,
na przezimowanie i
na wyzimowanie pszczół.

Na czasie będzie zastanowić się nad ostatnią częścią zimowli, nad **wyzimowaniem.** Jeżeli zważymy, że rój zużywa:

w październiku	3	do	4	funtów	miodu
„ listopadzie	1	„	2	„	„
„ grudniu	1	„	2	„	„
„ styczniu	1	„	2	„	„
„ lutym	2	„	3	„	„
„ marcu	4	„	5	„	„
„ kwietniu	4	„	6	„	„
	16	do	24	funtów	miodu,

musimy zaiste otoczyć największą pieczą pszczoły w dwóch ostatnich miesiącach, mimowoli, w marcu i kwietniu.

W piękny słoneczny dzień wiosenny, gdy termometr w cieniu wskaże 10 do 12 stopni C ciepła, otworzymy wszystkie wyloty, by umożliwić pszczołom wygodny masowy wylot celem pozbycia się zimowego kału i by doprowadzić świeże ciepłe powietrze do wnętrza ula. Wymiecimy przy tej sposobności dno ula. Kto wsunął w jesieni pod ramki kartę papieru lub ma w swym ulu podwójne dno, załatwi się z tą czynnością bardzo prędko — wydobyte pozostałości na papierze wzgl. deseczce zorjentują pszczelarza o przezimowaniu i sile roju. — Pszczoły pozbywają się chętnie kału na jawnych przedmiotach, zwłaszcza na wiszącej do schnięcia bieliźnie, ciągnąć przy tej sposobności wilgoć z bielizny, wskazanem więc będzie, w dniu takim bielizny do suszenia nie wywieszać, by gosposi do pszczół nie uprzedzać.

Jak nam wiadomo, zaczyna matka, tydzień mniejwięcej po oblocie składać w małym zakresie, w formie elipsy, jajka. Z chwilą tą rozpoczyna się dla pszczół praca(potrzebują pyłka i wody. Zadaniem pszczelarza będzie, jeżeli tego w dniu oblotu nie uczynił, wymieść zmarłe przez zimę pszczoły, których rozkład wytwarza gazy szkodliwe czerwiowi, zwabić pszczoły miodem w zaciszne miejsce do naczynia z wodą zaprawioną lekko solą i — dopóki leszczyna i wierzba nie rozkwitną — postawić naczynie z pszenną mąką. Pszczoły raz zwabione do poidła, odwiedzać je będą przez cały czas trwania pożytku, przestaną tarzać się w mące, skoro w naturze potrzebny znajdą pyłek.

Osierocone przez zimę roje złączamy z słabszymi lub użyjemy matek zapasowych, wzmacniając rój pszczołami dodanej matki. Roje bez matek zauważymy przy pierwszym głównym oblocie, roje te nie ruszą się, oznajmią nam swem wyciem i niespokojnem bieganiem wewnątrz i zewnątrz ula, że czegoś szukają.

Słabszych roi z młodą matką nie trzeba uważać za stracone. Zmniejszenie gniazda przy ciepłem opakowaniu wierzchu oraz tyłu i zmniejszenia wylotu przyczyni się do wytworzenia ciepła. Rojowi takiemu dowiesimy ramkę z miodem, jako pierwszą, potem dwie wzgl. trzy z pszczołami, jako piątą znów ramkę z miodem, wszystkie inne usuwamy. Podanie wieczorem letniej syty powstrzyma pszczoły przed wylatywaniem. Bardzo słabym rojom wlać sytę do wazy i przywiesić do gniazda.

Spekulatywnego podkarmiania wiosną nie zaleca się. Najlepszą spekulacją jest ciepłe zaopatrzenie roi do końca wyzimowania ich, czyli do nastania pierwszego pożytku. Natomiast podkarmianie pszczół **w jesieni jest konieczne** a to ze względu na wyhodowanie młodych pszczół, które łatwiej przezimują aniżeli pszczoły z lata i sa na wiosnę mocniejsze.

Na biegunkę chore roje można doprowadzić w próżnej izbie **z jednem** oknem (przy zamkniętem oknie) do oblotu, pszczoły zbiorą się na ramce, zawieszonej przy oknie. Najlepszem jednakowoż na biegunkę lekarstwem są słoneczne ciepłe dni. Zanieczyszczone kałem ramki zamienić na czyste.

Rabunek w tym czasie jest na porządku dziennym, mianowicie przy karmieniu pszczół i przy rewizjach na wolnem powietrzu. Najwięcej wystawione na rabunek są słabe roje, zwężyć zatem wylotek lub przestawić napadnięty rój na inne miejsce. Można także dać napadniętym pszczołom inny zapas, powracającego rabusia nie przyjmą nawet własne siostry.

Doprowadzić wszystkie roje do równej siły przez dodanie ramek **z zakrytym czerwiem i** wygrzewającemi się pszczołami. Przez tę manipulację zapobiegamy równocześnie rojeniu się pszczół Dodanie więcej ramek aniżeli jednej **z otwartym** czerwiem, mogłoby spowodować zgnilec, słaby bowiem rój byłby w stanie obsiąść wszystkie ramki, jedna

ramka z zasklepionym czerwiem wystarczy, po 4 do 6 dniach, druga itd. dopóki rój się nie wzmocni.

Na wiosnę potrzebuje rój w jednym miesiącu więcej miodu aniżeli przez całą zimę, uzupełniać zatem braki dostawianiem ramek z miodem. Byłoby grzechem nie do darowania stracić w tym czasie rój, krótko przed wiosennym pożytkiem.

Skoro roje, doprowadzone do równej siły, będą mogły należycie wyzyskać wiosenny pożytek, dopiero wtedy dokończyliśmy wyzimowania pszczół.

Stanisław Długałęski.

Co robić w pasiece?

W śnie zimowym pogrążone są nasze lasy i pola. Jakby we śnie te spoczywają pszczoły, i choć je tak bardzo umiłowałeś, kochany bracie-pszczelarzu, zdaje się się może, że w tej porze pozornego spoczynku wcale zajmować się niemi nie potrzebujesz. A przecież tak nie jest. Pszczoła to taka gadzina, co się zazwyczaj udaje nie temu, kto jest chciwy zysku, lub łasy na miód, ale temu, kto z zamiłowaniem koło niej zabiega. Idź więc pszczelarzu choć raz na tydzień do pasieki i rzuć okiem na swój dobytek. Zauważ, czy niema tam jakiej szkody, czy nie trzeba twej pomocy, aby zawczasu jeszcze złemu zaradzić.

Marzec to u nas miesiąc zimna i śniegów na przemiany z odwilżą i silnemi wichurami. Jest to najcięższy miesiąc dla pszczół, bo rozwój czerwia rozpoczyna się w czasie największych zmian powietrza i najsurowszego nieraz zimna. Z tego powodu w pasiekach naszych spada w tym czasie wiele rojów.

Spojrzawszy na ule, przedewszystkiem przekonaj się, czy nie zakradły się tam największe niszczycielki pasiek, myszy. Powinieneś zabezpieczeć od nich ule jużto przez osłonięcie oczka siatką drucianą z małym otworkiem wielkości pszczoły, jużto niszcząc szkodniki za pomocą zatrutej pszenicy.

Następnie przyłożywszy ucho do oczka w ulu posłuchaj, jak się w nim pszczoły zachowują. Jeśli słychać równomierne słabe mruczenie, jakby dochodzące z daleka dźwięki organu, a po zapukaniu w ściankę ula pszczoły koło wylotu donośnie się odezwą, to oznacza, że rój jest w dobrym stanie i nic mu nie brak. Jeżeli zaś słychać mocne nieustanne brzęczenie, to widocznie w ulu dzieje się coś złego. Jest to głos, który wzywa ratunku.

Przeciągłe brzęczenie podobne do wycia, to mocniejsze, to słabsze, a przytem wilgoć występująca na oczku — wskazuje, że w ulu brak powietrza i jest za gorąco. W ulach ramowych i innych, mających dwa wyloty, z których górny powinien być w czasie zimowania zawsze otwarty, łatwo jest złemu zaradzić, bo gdy się otworzy dolny wylot, ul prędko się przewietrzy. Przewietrzenie takie potrzebne bywa między innemi w takich ulach, których górny wylot jest zbyt mały, lub niepotrzebnie był zamknięty.

Mocne zaniepokojenie pszczół może też wynikać z braku płynnego pokarmu, gdy miód skrupkowacieje. Można się o tem przekonać, bo w takim razie na spodzie ula widać skrupkowaciałą kaszę cukrową. Wówczas nie czekając już wcale na oblot pszczół, ratuj je wprost przez podkarmianie rzadką, dobrze ciepłą sytą, z mieszaniny syropu cukrowego z miodem. Syrop robi się z trzech funtów cukru ugotowanego w dwóch kwartach wody, miodu zaś, koniecznie czystego, dodaje się parę łyżek dla zapachu. Tak samo nie czekając zwyczajem dawnych pszczelarzy na oblot pszczół, podkarmiaj i ratuj te roje, gdzie po żółto-brunatnych plamach przy wylocie i na plastrach spostrzegasz oznaki zaperzenia.

Jeżeli spodziewasz się, że powietrze może się ocieplić, lepiej z podkarmieniem zatrzymać się jeden dzień; w przeciwnym razie podkarmiać trzeba nie oglądając się na zimno. W kószkach i w słomiankach w porze chłodnej lub mroźnej można podkarmiać przez otwór szpuntowy górny. Napełnij butelkę sytą, zawiąż otwór szmatą płócienną i odwróciwszy butelkę dnem do góry, wsadź szyjkę w otwór w miejsce wyjętego kołka. Teraz okryj butelkę i ul ciepło, aby płyn nie ostygł, zanim go pszczoły powoli wypiją. W ulach ramowych warszawskich Lewickiego i w jakichkolwiek innych z zamkniętą nadstawką podkarmiać można tylko od dołu. Aby pszczoły w tej chłodnej porze mogły się opuścić na dół plastrów, trzeba sytę w dwukwartowej co najmniej podkarmiaczce podsuwać pod same końce plastrów. Syta powinna być dobrze ciepła i przykryta pływakiem drewnianym, dopasowanym podkarmiaczki, wygotowanym w wosku. W pływaku jest kilka szpar, przez które pszczoły mogą łatwo pić sytę bez zawalania się o parzenia. Jeżeli wylot jest wielki, należy go w czasie podkarmiania, zwłaszcza przy mrozie, trochę zmniejszyć. Podkarmiaczkę, jeżeli jest blaszana, należy od spodu obłożyć papierem, aby zawartość jej nie prędko wystygła. Pszczoły wypiją tylko część poddanej im syty, ale i to wystarczy, aby je uzdrowić i od zguby uratować.

Jeżeli w ulu jest cicho, a po zapukaniu usłyszysz, zamiast brzękliwego odezwania się, tylko przeciągły szmer podobny do odległego szelestu trzciny poruszonej wiatrem, lub jakby słabego syczenia, jest to znak, że pszczoły już dogorywają, że rój z głodu ginie. W takim razie ratuj pszczoły w sposób następujący: Jeżeli rój jest w kószce, przewróć ją spodem do góry, nachyliwszy tak, aby można było nalać ciepłej syty wprost po plastrach do wnętrza gniazda. W ulach ramowych podkarmiaj roje ciepłą, rzadką sytą, jak już wskazano.

Z rojami, które straciły matki, czekać trzeba do wiosny, i jeśli nie ma matki zapasowej, złączyć je z innemi, mającemi własną matkę. Zanim to nastąpi, nie należy takiego bezmatka podkarmiać.

Zabezpieczaj też ule od zimna.

W naszym kraju matki pszczele zaczynają znosić jajeczka prawie około pierwszych dni lutego. Od tej pory też pszczoły nabierają coraz więcej ochoty do pielęgnowania czerwia. Starsi bartnicy, opierając się na długoletniem doświadczeniu, wiedzą dobrze, iż u nas mniejwięcej do pierwszych dni lutego należy trzymać roje nie za ciepło, od tej pory zaś jak można najcieplej.

Opatrz więc teraz dobrze wszystkie ule, kószki okryj grubą warstwą suchego mchu, popraw nakrycia słomiane. Zobacz, czy zatwory w kłodach dobrze dopasowane i zamazane. Do okrycia gniazd w ulach ramowych bardzo dobry jest zwykły, gruby, miękki wojłok. Wytnij dla każdego ramowca takie wojłokowe przykrycie, aby dobrze i równo przylegały do ścian i mogły osłaniać zwierzchu najmniej 12 ramek, a boki od dna ula aż do górnego szczytu ramek, potem wstaw poduszki.

Józef Bartnik.

Jak poprawić zaniedbany sad, aby mieć z niego dochód

Przedewszystkiem usunąć ze sadu: 1) cały balast niepotrzebny, tworzący często gąszcz, a więc różne dzikie krzewy, czarny bez, leszczynę, odbitki korzeniowe i wyrosłe z nich krzaki, zdziczałe maliny, dzikie drzewa owocowe itp., 2) bezwartościowe krzewy i drzewa owocowe, przestarzałe wiśnie, lubaszki, nierodzące drzewa i złe odmiany; 3) drzewa chore, zrakowaciałe itp.; 4) drzewa za gęsto sadzone; widzi je się sadzone co 2—3 m. usuwać gorsze. Nie obawiać się, że przez wycięcie drzew będzie mnie jowocu; przeciwnie: przez umożliwienie im dostępu światła i powietrza rodzić będą obficiej i wynagrodzą tamte. 5) Przerzedzać korony drzew i odmładzać stare przycinając gałęzie. Starym pestkowatym silnie skracać niedobrze. Gałęzie nie mogą się krzyżować, a korony plątać. 6) Pnie i gałęzie iskrobać i osmarować wapnem. 7) Pożądane jest wczesną wiosną skrapiać drzewa 5 proc. cieczą bordoską dla zniszczenia porostów i grzybków pasożytnych. 8) W związku z temi robotami trzeba poprawić ziemię; glebę skopać, a nawozić drzewa. Przy poprawianiu starych sadów jest to rzeczą podstawową, bez której niewiele przydałyby się wszelkie inne zabiegi koło pni i koron. 9) Zdrowe drzewa, ale liche odmiany, możemy przeszczepiać na lepsze; w ten sposób poprawiony sad może długo jeszcze obficie owocować i dawać dobry dochód. Należy tylko jeszcze, o ile sad nie za stary, podosadzać drzewa, które zginęły.

Śmierć pasożytom i różnym wrogom roślinności

zadaje „Ciecz bordoska". Do czasu jej wynalezienia byliśmy wobec różnych grzybów pasożytnych, zaraz roślinności itp. prawie bezsilni. Wynaleźli ją przypadkowo włościanie — właściciele winnic we Francji.

Co to jest ciecz bordoska? Jest to roztwór sinego kamienia ((siarczanu miedzi) i wapna rozlasowanego.

Przyrządzenie cieczy bordoskiej uskuteczniamy w ten sposób, że w naczyniu drewnianem rozpuszczamy pewną ilość, np. 2 kg siarczanu miedzi w 10 litrach wody. Osobno lasujemy 2 kg wapna i rozrzedzamy je w ten sposób, by ilość wody dana wapnu wyniosła również 10 l., poczem zlewamy do beczki, zawierajacej 80 l. wody. Otrzymamy w ten sposób procentową ciecz bordoską. Możemy ciecz tę robić słabszą lub silniejszą, stosownie do potrzeby. Należy ja użyć zaraz, gdyż z czasem traci własności przeciwgrzybowe. Do zraszania cieczą używają różnych przyrządów. Im przyrząd lepiej rozpryskuje płyn, tak, by ten przeniknął wszedzie, tem ciecz działa skuteczniej.

Zastosowanie cieczy bordoskiej okazało się niezbędne przy hodowli drzew owocowych i winorośli. Zapobiega chorobom i zabija grzyby pasożytne, jak np. tak szkodliwy grzyb gruszkowy, występujący na liściach i owocach, które dotknięte nim, nawet pękają. Ciecz doskonała jest przeciw zarazie na winorośli, ogórkach i melonach.

Porą skrapiania drzew owocowych jest, zdaniem amerykańskich badaczy: 1-szy raz wczesną wiosną, 2-gi raz przed rozkwitnięciem kwiatów owocowych, 3-ci raz po zrzuceniu kwiatowych płatków, 4-tj raz gdy nawiązki mają 1 cm średnicy. —Na gołe drzewa skrapiać silniejszą cieczą (3—5 proc.), później słabszą (1 proc.). — Do zraszania wybierać czas pogodny.

Wpływ pszczół na urodzajność drzew owocowych

Kto jest miłośnikiem drzew owocowych i pragnie ,aby mu obficie obradzały, powinien koło nich dobrze chodzić, a przytem jeszcze w swoim sadzie utrzymywać pszczoły. Wiadomo, że owady, a zwłaszcza pszczoły, mocno się przyczyniają do zapłodnienia kwiatów, to jest do zapobieżenia, aby kwiat nie był pusty, lecz zawiązywał owoce.

Wiadomo, że w tak zwanych cieplarniach utrzymywane w kubłach drzewa owocowe, które za pomocą ciepła i różnych starań doprowadzają, że już w lutym kwitną, aby przez to mieć też o parę miesięcy wcześniejsze owoce, stosunkowo nie wiele zawiązują owoców, lubo są, jak to mówią, jakby oblepione kwiatem. Te same jednak drzewa, jeżeli nie są zmuszone do wcześniejszego kwitnięcia, lecz gdy je odbywają w zwykłym czasie, zostaną z kubłami na dwór wyniesione, bez porównania więcej zawiążą owocu.

Czemuż więc przypisać tę okoliczność? Oto jedynie temu: że gdy drzewo wcześniej jest w cieplarni zmuszone do kwitnięcia, to ponieważ tam wtedy nie ma owadów, więc też one swojem chodzeniem po kwiatach nie przyczyniają się do ich zapłodnienia. Jeżeli zaś drzewo kwitnie w swoim czasie na dworze, to owady, a zwłaszcza pszczoły, tłumnie rzucają się na nie dla zabrania dla siebie miodowego pożytku.

Z tego spostrzeżenia jeden z ogrodników francuskich postanowił skorzystać. Skoro bowiem trzymane w cieplarni drzewa owocowe zmusił do wczesnego zakwitnięcia, chcąc aby się dużo zawiązało owoców, wniósł tam zaraz i ul z pszczołami które pobudzone ciepłem, rzuciły się tłumnie na kwiaty, a wskutek tego zawiązało się na drzewach bez porównania więcej owoców, jak kiedykolwiek indziej.

Doświadczenie to ma i dla nas wielką wagę, gdyż dowodzi potrzeby koniecznego utrzymania w ogrodach ulów z pszczołami, czyli **konieczność połączenia sadownictwa z pszczelnictwem**, aby z nich odnosić jak największą korzyść, tem obecnie niezbędniejszą, że **zboże nie płaci, więc wypada ciągnąć dochody ze wszystkich gałęzi rolnictwa.**

A jak one wszystkie się z sobą z samej już natury zwiążą i wzajemnie wspomagają, to dowód tu właśnie tego mamy.

Drzewa owocowe swym obfitym kwiatem dostarczają na wiosnę pszczołom wczesnego pożytku. Pszczoły znowu za to, chodząc po kwiatach dla zebrania tego pożytku, przyczyniają się bez porównania do większego zawiązania się owoców na drzewie. Ręka więc rękę myje i jedna drugiej pomaga. Dla nas zaś ta nauka stąd powinna się wyciągnąć: że co natura złączyła, to dobry gospodarz nie powinien rozdzielać — czyli, **kto ma sad owocowy, niechże koniecznie stara sie posiadać w nim ule z pszczołami. Kto znowu posiada same jedne pszczoły, niechże sie stara dla nich i dla własnego swego przez to pożytku sad owocowy założyć.**

PRAKTYCZNE RADY

— **Wpływ miodu na nieśność kur.** Miłośnicy pszczelnictwa notują nową zaletę, jaką posiada miód pszczeli. Mianowicie, zaobserwowano, że miód stanowi środek wzbudzający nieśność kur. „La Gazette Apicole" zaleca dawać kurom następującą mieszaninę: do 1 kg miodu dodaje się starannie mieszając, pół kg mąki gryczanej i około 150 gr. drzewnego. Można także dawać ptactwu poprostu ziarno moczone w rostworze miodu (100 gr. miodu na 1 litr wody). Do tego celu nadaje się najlepiej owies.

— **Kalendarz robót kwiaciarsko-warzywniczych w marcu.** Zakupujemy w składach nasion nasiona następujących kwiatów gruntowych: **groszek pachnący** (Lathyrus odoratus), który w końcu tego miesiąca możemy już wysiać wprost do gruntu: **maki pełne, łubin purpurowy, marszawę** (Godetia) **słonecznik ozdobny, wilec** (Ipomoea) — do pokrywania ogrodzeń, ścian i altan, **kamienne ziele** (Alssum), **dzierotkę** (Clarkia), **rezedę, nasturcję, nagietki** (Calendula), **maciejkę i eszolcje** czyli **pozłotkę kalifornijską.**

Na początku marca zazwyczaj przesadzamy rośliny doniczkowe. Oczyszczamy tedy nieco bryłę korzeniową i wybieramy tak wielką doniczkę, by po włożeniu w nią owej bryły można było pomiędzy nią, a ścianą doniczki swobodnie palcem wskazującym poruszać. Wyjmujemy wtedy bryłę przymierzoną, na dno doniczki kładziemy kawałek skorupy z rozbitej doniczki, sypiemy nieco ziemi i umieszczamy na niej bryłę korzeniową. Odchyliwszy wbok bryłę, sypiemy świeżą, dobra ziemię naokoło bryły, poczem lekko upychamy ziemię i uderzamy brzegiem dna o stół. Narazie podlewanie zbyteczne. Podlejemy, gdy się roślina przyjmie i zacznie wzrost, czyli wegetację. Praktycznym sposobem wydobycia bryły korzeniowej z doniczki jest odwrócenie doniczki dnem do góry, podtrzymywanie jej na lewej dłoni przy roślinie i kilkakrotne postukiwanie brzegiem doniczki o pulpit stołu. Wówczas bryła korzeniowa łatwo wyjdzie z doniczki. Do roślin doniczek polewanych nie używamy, gdyż tamują dopływ powietrza do korzeni, co się ujemnie odbija na zdrowiu rośliny.

Wysiewamy bób, groch, marchew, pietruszkę, rzodkiewkę, rzepę, szpinak na letni użytek, szczaw, a w końcu miesiąca — cebule.

— **Tepienie gąsienic.** Przeciw gąsienicom na polach i w ogrodach łatwy jest sposób. Pole lub ogród otacza się wązkim pasem konopi, które się zasiewa. Dobrze jest na zagonek kapusty tu i tam zasadzić ziarno konopne. Dobrze także jest przenieść na pole i ogrody mrówki leśne.

— **Dobre żywopłoty.** Zamiast białego głogu zalecane są obecnie żywopłoty z agrestu. Zasadzone w dobrze uprawionej i użyźnionej ziemi, zagęszczają się dobrze i dają się obcinać, a mają tę wyższość nad płotami z głogu, **że kwiat ich na wiosnę stanowi pierwsze obfite i bardzo pożądane pożywienie dla pszczół.** Wprawdzie znaczna część jagód z takiego płotu zostanie przez dzieci oderwaną jeszcze w stanie niedojrzałym, ale zawsze ich część jakaś się pozostanie.

— **Środek na puchlinę z ukąszenia pszczół, much i komarów** jest zupełnie pojedyńczy, a pewny. Służą na to liście szerokolistnego podróżniaka (breitblättriger Wegerich), bardzo pospolitego przy drogach i po miedzach. Po ukąszeniu przykłada się liście na miejsce ukąszone, a puchlina nie nastąpi. Jeżeli była już przedtem, ustąpi w bardzo krótkim czasie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Fasola tyczna w sadzie.

Pytanie. Czy na świeżo posadzonych drzewkach owocowych można sadzić fasolę tyczną lub kukurydzę i w jakich odstępach. **W. T. z R.**

Odpowiedź. Wiadomo, że fasola tyczna rozrasta się szeroko i posiada liście duże, szczególnie odmiana zwana „jasiek". Zagłuszyłaby ona zatem zupełnie młode drzewko, osłabiając tem jego wzrost. Wogóle puszczanie jakiejkolwiek rośliny pnącej się na drugą żyjącą nie jest wskazane (n. p. dzikie wino na klonie, powój na róży, fasola na jabłonce). Przy silnem rozrośnięciu się rośliny pnącej zwykle jej ofiara ginie po niejakimś czasie. Najchętnej pomiędzy drzewami owocowemi widzielibyśmy kapusty, buraki, grochy i piesze fasole, także ziemniaki. Kukurydzę można sadzić, ale nie bezpośrednio przy drzewku, gdyż pobiera ona dużo wilgoci z ziemi. Odstępy rzędów w tym wypadku należy przyjąć przynajmniej na 70 cm., a w rzedzie 55—60 cm.

Mały owoc czereśni.

Pytanie. Mam czereśnie i niektóre z nich bardzo ładnie rosną, ale owoc corocznie mają mały, mniejszy niż wiśnie. Jaka jest przyczyna i jak temu zaradzić? **St. Gr. z S.**

Odpowiedź. Czereśnie dające małe owoce są drzewami dzikiemi, t. j. nieuszlachetnionemi. Takie drzewa należy uszlachetnić. Jeżeli więc omawiane drzewa są jeszcze młode, to należałoby je przeszczepić w koronie; drzewa czereśniowe starsze przeszczepienia nie znoszą, gumują a wreszcie po paru latach usychają.

Winorośl.

Pytanie. Upraszam o informację w jaki sposób rozmnaża się winorośl? **K. R. z K.**

Odpowiedź. Szczepienie winorośli u nas mało jest praktykowane. Rozmnaża się ją przeważnie przez sadzonkowanie i odkłady. Sadzonki tnie się w jesieni i przechowuje przez zimę w piasku. Na wiosnę sadzonkuje się je w gruncie (lepiej w inspekcie). Długość sadzonek winna wynosić 5—6 oczek. Rozmnażanie z odkładów jest łatwe i proste. W połowie lata młode pędy od dołu nagina się do dołków poprzednio wykopanych, przymocowuje drewnianą kulką i przysypuje ziemią. Zakorzenione pędy jesienia odcinamy od rośliny matecznej i wysadzamy na miejsce stałe.

Rzepak.

Pytanie. Siałem rzepak letni, ale małe robaczki w strączkach o wiele zmniejszyły mi plon. W jaki sposób na przyszłość zaradzić temu? Czy dobrze będzie nasienie rzepaku zamoczyć przed siewem w formalinie. **B. K. z St.**

Odpowiedź. Nie wiedząc dokładnie jaki jest szkodnik nie możemy wskazać sposobu jego zwalczania. W każdym bądź razie zaprawienie nasion w formalinie w tym wypadku nie da żadnego rezultatu.